

# WIARUS POLSKI

REDACJA - REDAKCJA  
ADMINISTRACJA - ADMINISTRACJA  
46, Rue de la Charité - LYON  
Tél. Franklin 07-30 Ch. Postal: Lyon 628-08

QUOTIDIEN POLONAIS

6 LUNDI - PONIEDZIAŁEK 1944  
MARS - MARZEC

Directeur | Dr S. NAWROCKI  
Dyrektor

Dziś winszujemy: Wiktorom  
Jutro: Tomasz

Abonnement - Abonnement: 1 miesiąc 26 fr, 3 miesiące 75 fr.

PRIX - CENA: 1 fr.

Rok 55<sup>ty</sup> Année. Nr. 55

LITZBONA. - Parlament omawia projekt wprowadzenia powszechnych ubezpieczeń społecznych w Portugalii.  
LYON. - Od 5 marca Czerw. Krzyż Szwedzki zacznie rozdawać bezpłatne śniadania chłopcom w wieku od 14 do 18 lat z I i IV dzielnicy.

BERLIN. - Na zjeździe kierowników partii w Dr. Goebbels oświadczył: "Musimy materialnie przygotować się moralnie i maturalnie do ostatniej decydującej fazy wojny".  
TOKIO. - Urządzą obchody z okazji 12-letniego założenia Mandżukuo.

BERLIN. - W szpitalu zmarł 6. ppor. Stefan Rogala Słowiński i został pochowany na cmentarzu Brookwood pod Londynem.  
MONTREVIDE. - Straż generalna trwa w Paragwaju, a policja i wojsko muszą walczyć z sabotażystami.

LYON. - Na dożynki i ubranie fut, dzieci (w wieku od 2-5 lat). Sewajcaria nadadzą znowu 750.000 fr.  
TOKIO. - "Dla reorganizacji frontu wojennego w Japonii" zamknięto 3 typy przedsiębiorstw luksusowych, a mian. i herbaciarzy.

GRENOBLA. - W najwyższej kopalni europejskiej Herve, Kolo Ohsans, wybudowano 8 górników zoszczu tak ciężko koparzem, iż 3 z nich zmarło.  
TOKIO. - Garnizon japoński od wyspie Guam jest atakowany od kilku dni przez formacje morskie USA.

LYON. - W najbliższej kopalni europejskiej Herve, Kolo Ohsans, wybudowano 8 górników zoszczu tak ciężko koparzem, iż 3 z nich zmarło.  
TOKIO. - Garnizon japoński od wyspie Guam jest atakowany od kilku dni przez formacje morskie USA.

„POLAK W IRANIE” podaje do wiadomości wszystkich Polaków zamieszkałych w Iranie, że Państwo Irańskie (Persja) nie jest miejscem azylu dla uchodźców polskich na tym terenie, a uchodźcom polskich na tym terenie, a tymo terenem przejściowym. Miejscem azylu dla uchodźców są: Indie, Afryka

## Walka z terorem

**Vichy.** - W Vannes niemiecki sąd wojskowy skazał na karę śmierci czterech bandytów, sprawców zbrojnych zamachów, oraz pięciu zbrojnych, należących do tajnej organizacji, którzy dokonali aktów sabotażu na liniach kolejowych. Wyroki wykonano.  
**W Grenobli** p. Grodin, kierownik milicji kantonu Péage-du-Roussillon i jednocześnie inż.-chemik w zakładach Usines du Rhône, został zastrzelony z rewolweru przez bandytów, którym się udało zbiec.  
**W Tuluzie** podrzucono bombę w jednym z kinoteatrów, na pl. Wilsona. Wybuch nastąpił podczas seansu, powodując zgon trzech osób i zranienie pięciu innych.

## BOMBARDOWANIE PARYŻA I OKOLIC

**Vichy.** - Ostatnie bombardowanie dep. Seine-et-Oise dało następujące smutne wyniki: w jednej z najbardziej dotkniętych bombardowaniem gmin zniszczono kościoła zabudowania. Wyciągnięto z pod ruin 12 trupów, a cztery osoby ciężko rannym przewieziono do szpitala. W innej gminie było 2 zabitych i 15 rannych. Z jednego z samolotów spadło 6 bomb które ugodziły w budynki mieszkalne w XVI. okręgu Paryża, zabijając 1 osobę i raniąc 10.  
**Natów** na dep. Somme dał w jednej z gmin katastroficzne wyniki: 18 zabitych i 40 rannych. Bombardowano również ostro jedno z miast tego departamentu.

## Wyrzucenia gen. Ditmara

**Parż.** - Z niezbadanej dotychczas przyczyny nastąpił wybuch w podziemiach kolejki podziemnej, pod pl. Concorde. Na powierzchni placu utworzona została przez ten wybuch wyrwa o 6-7 m. głębokości.  
**Grenoblia.** - W centrum miasta grupa uzbrojonych osobników zastrzeliła 32-letnią p. André oraz towarzyszącego jej mężczyznę. Podczas strzelaniny 12-letnia dziewczynka, przechodząca po tej samej ulicy, została zraniona w twarz.

## PROROCTWA P. BENESZA

**Londyn.** - Przebyskując w Londynie p. Benesz, b. prezydent republiki czeskiej, oświadczył, że „drugii front na Zachodzie zostanie niebawem utworzony. Oswobodzenie kontynentu spowoduje straty w ludziach, tak ze strony W. Brytanii, jak i Stanów Zjednoczonych. Rok 1944 będzie okropny, ze względu na cierpienia i żal, jakie spowoduje.”

## Geologia wojskowa

Czasz kiedy na barkach armii opiera się wyłącznie obrona kraju, minęły bezpowrotnie. Armia dziś spełnia tylko rolę laboratorium przygotowawczego do wojny, a w obronie uczestniczy cały naród. Walka o wielkość i istnienie narodu odbywa się nie tylko na polach bitew, lecz przez cały czas samodzielnej egzystencji narodu na polu gospodarczym i technicznym. Nie tylko siła fizyczna rozstrzyga o wyniku zmagania wojennych, lecz również wiedza, technika i przemysł. Współpraca wojska ze światem naukowym i technicznym jest nieodzowną, widoczną symbol tej współpracy do broni techniczne, to nowoczesny sprzęt techniczny, wymagający twórczych myśli. Tak jak do dobrze wyszkolonych żołnierzy, zależnie jest sprawne działanie armii walczącej, tak też sprawnie działanie zaplecza i materiałowe zaopatrzenie armii jest zależne od dobrze zorganizowanej wytwórczości. Aby armia walcząca mogła spełniać swoje zadanie, musi być oparta o dobrą i odpowiedzialną organizację przemysłu. Technika stworzyła nowoczesne sposoby walki, armie w okresie działań stoją nie jednokrotnie przed koniecznością dokonania różnego rodzaju prac w warunkach nie dających się z góry przewidzieć. Szybkie wykonanie prac w dziesiątej wojnie ruchomej niejednokrotnie może stanowić jeden z niezbędnych czynników dla walki.  
**Warunki** w jakich nieraz walczące jednostki zmuszone są prowadzić działania, wymagają współpracy służb i specjalistów. Każde działanie rozwija się planowo i w czasie, współpraca zatem musi być ujęta w całość harmonizującą z założeniami i planem dowództwa. W okresie działań wyłania się cały szereg trudności terenowych, przy wszelkiego rodzaju pracach ziemnych, które przeważnie w wielkiej mierze są zmuszone oddziały w tym okresie wykonać; są to prace okopowe, budowlane i niekiedy eksploatacyjne, prace te powinny być poparte fachową wiedzą i doświadczeniem inżynierów. W pewnych sytuacjach bojowych, wymagana jest szybka decyzja co do wyboru miejsca oraz określenia czasu potrzebnego do przeprowadzenia robót, co w dużej mierze może wpłynąć na tok operacji. Prace te opierają się na znajomości geologii i zastosowania jej do warunków i potrzeb armii. Do niedawna za tak ważną i trudną pracę ponosił odpowiedzialność saper lub pionier, który nie był odpowiednio przygotowany aby móc rozwiązywać te zagadnienia. W okolicznościach wymagających szybkiej decyzji co do wyboru odpowiedniego miejsca i określenia czasu potrzebnego do wykonania danych robót, było to niejednokrotnie zgubne, wpływało hamująco na tok działań. Praktyczne stosowanie nauk geologicznych w czasie wojny stanowi zadanie wojskowej służby geologicznej.

## Wycieczki 600 partyzantów

**Berlin.** - Jak donoszą z Brukseli, w okręgu Leodium (Liège) otoczono wielki budynek, gdzie się ukrywał wielu partyzantów. Mieszkańcy domu ostrzelali atakujących żandarmerów.  
Budynek został zdobyty szturmem i podpalamy. Ujęto 600 partyzantów, a 3 zabito na miejscu.

## Niemieckie komunikaty wojenne

**Berlin, 3. 3.** - W południowej części frontu wschodniego - działania lokalne. W okręgu Polonnoje-Szepietówka formacje samolotów bojowych Rzeczypospolitej atakowały koncentracje wojsk ZSRR. Na północ od Rogaczewa nieprzyjaciel rzucił do boju nowe dywizje, usiłując przerwać front, ale podczas zacieklnej walk wojska Rzeczypospolitej odniosły sukcesy obronne. Zniszczono 20 czołgów. W okręgu Witebska Sowietcy ruszyli do ataku w dwu punktach, używając pięcioty i czołgów. Na południowy wschód od tego miasta, podczas wypadu 18 czołgów sowieckich - 14 z nich zniszczono. Na północny wschód, 17 czołgów ZSRR przedarły się w głąb linii niemieckich, ale wszystkie maszyny zostały zniszczone przez artylerię przeciwczołgową i dział szturmu. Na północny zachód od Nowiu trwały ostre walki obronne. Bolszewicy wykonali kilka bezskutecznych wypadów i ponieśli ciężkie straty. Na

## Z mowy p. Ministra Pracy

**Vichy.** - Przewodnicząc posiedzeniu Najwyższej Rady Pracy, p. Bichelonne, p. o. Ministra Pracy, omówił zasadnicze zagadnienia, związane z realizacją Statutu Pracy.  
Wskazywał na dotychczasowe wyniki za biegów w tej dziedzinie, mówca podkreślił, że rytm tworzenia odnośnych organizmów stale wzrasta, oraz dodał:  
„Silny syndykalizm wymaga jednej instytucji przedstawicielstwa i zarządzenia. Interesy poszczególnych kategorii społecznych winny się objawiać zupełnie wyraźnie a dla dobra ogólnego wszelkie rozbieżności powinny zniknąć, tak w dziedzinie społecznej, jak i zawodowej, czy gospodarczej.”

„Ustawa z 4. 10. 1941 r. przegnała do prostu zachować pierwszeństwo spraw zawodowych przed politycznymi. Nie oznacza to bynajmniej, by prawo przesądzała się, wynikające z ustawy z r. 1901, zostało zniszczone.  
„Gdy ustawa z 4 października 1941 przedsiębiorstw mają gromadzić kierowników zakładów i przedstawicieli wszelkich kategorii personelu - to niektórym mogli sędzić, iż kierownik przedsiębiorstwa ma być zarzem prezesem i jnietarom komitetu oraz że poza nim nie się nie mogło dźać.  
„Należy zupełnie wyraźnie podkreślić, iż takie pojęcie i interpretowanie ustawy są fałszywymi. Pracodawca nie powinien odgrywać w Komitecie takim większej roli co do ogółu spraw, podlegających kompetencji komitetu, niż przedstawiciele innych kategorii personelu - zakończył p. Minister Pracy.

## APROWIZACJA LYONU

M a s i o - za luty: 100 gr. za odcinek Nr. 1 - 50 gr. i za 5 odcinków po 10 gr. (N-ry 3, 4, 5, 6 i 7).  
S e r - 60 gr. sera tusłego za odcinek cyfrowy 1, 2 i 3, z czego odcinki 2 i 3 obowiązuja do otrzymania; grubej, białej lub Roquefort. Ser chudy na odcinki FM i FK.  
M i e s o - Odcinki Nr. 1 i 2, wartości 90 gr. do zrealizowania w produktach mięsnych lub masarskich.  
R y b y - Przybył do Lyonu nowy transport ryb morskich i rzecznych.  
M l e k o - kondensowane: Wymienne są tylko cztery odcinki dające prawo zakupu skondensowanego mleka słodzonego lub nie, łącznie z odcinkami literowymi z kart kategorii E. (DJ-DI).  
W y p i e k c i a s t e k z mąki chlebowej jest nadal zakazany w dep. Rhone.

## OBWIESZCZENIE

Mocarstwa nieprzyjacielskie starają się wszelkimi sposobami siać niepokój we Francji i przygotowywać w niej partyzantkę, szczególnie przez dostarczanie agentów i broni, oraz materiał propagandowego. Zwraca się usilnie uwagę ludności na wielkie niebezpieczeństwo, jakie tego rodzaju przedsięwzięcia mogłyby za sobą pociągnąć. Najwięcej cierpią w okresach zamieszek wewnętrznych spokojne elementy ludności. Celem uniknięcia tych niebezpieczeństw, i chcac uprzedzić elementy źle usposobione lub lekkomyślne, zarządzam co następuje:  
1. Ktokolwiek by ukrywał lub w jakikolwiek sposób dopomagał uczestnikom wrogich armii - karany zostanie śmiercią.  
2. Tej samej karze podlegał będą osoby, któreby udzielały pomocy obywatelom krajów będących w stanie wojny z Rzeszą niemiecką, a to w celu ukrycia ich przed władzami niemieckimi.  
3. W wypadkach mniejszej wagi lub niedbalstwa - kara z tego tytułu będzie mogła być zredukowana do ciężkich robót lub więzienia.  
II.  
1. Ktokolwiek by natrafił na samoloty, części samolotów, materiał z nich zrucony lub jakikolwiek in-

## JUTRO:

Egzotyka Czarnego Łądu  
**Murzyn, który chce być biały**

ne przedmioty zrucane przez lotników, obowiązuany jest do pozostawienia ich na miejscu i niezwłocznego doniesienia o tym do Hauptverbindungstab lub Vertindungstab, lub Standortkommandatur najbliżej położonych, względnie najbliższemu posterunkowi policji niemieckiej.  
Doniesienie takie może być również uczynione w merostwie lub na najbliższym posterunku policji, lub żandarmerii francuskiej, które za wiadomości o tym niezwłocznie najbliższej położony posterunek niemiecki.  
2. Za przekroczenia zarządzeń z wartych w poprzednim ustępie, winni karani będą ciężkimi robotami, karą więzienia lub grzywną, z możliwością stosowania surowszych kar, przewidzianych istniejącymi rozkazami. Grzywna może być wymierzona łącznie ze skazaniem na ciężkie roboty lub na karę więzienia.  
3. Wyszczególnione powyżej zarządzenia nabierają mocy prawnej w dniu 4 marca - dla strefy południowej, z pominięciem wybrzeża morza Śródziemnego. Nie zoszczą one rozkazów wydanych dla tego wybrzeża.  
Der Kommandant des Heeresgebietes Sudfrankreich.

# Geologia wojskowa

(Dokończenie ze str. 1-3)

Badania geologiczne w polu stanowią bardzo ważną i trudną część geologicznej pracy podziemnej w czasie wojny. Eksploatacja niektórych pokładów może być nieopłacalna i na czas pokoju należy z eksploatacji zrezygnować oraz tym samym tworzyć zapasy w złożu na okres wojny. Badając jak są możliwości podwyższenia aktywności produkcji górniczej na wypadku trudności importowych z zagranicy.

Typowym przykładem dobrze ilustrowanym znaczenie geologii i górnictwa w okresie wojny jest ukazanie się stosunkowo niedawno wydawnictw Dr. Ferdynanda Friedeburga pod tytułem „Kohle und Eisen im Weltkrieg und in den Friedensschlüssen 1934”, 2. „Die mineralischen Bodenschätze als Weltpolitisches und Militarisches Machtfaktor 1936” str. 268 i 3. „Die Bergwirtschaft der Erde 1938” str. 519. Dzieła te prócz wnikliwej analizy ustroju przemysłu górnictwa każdego państwa, zawierają szereg danych liczbowych dotyczących produkcji i zasobów górniczych, które zresztą operują się na źródłach urzędowych poszczególnych państw z szczególnym uwzględnieniem znaczenia militarnego na okres wojny. Ze smutkiem stwierdzić muszę, że w Polsce niestety ta służba nie była należycie zrozumiana. Ministerstwo Spraw Wojskowych jako ośrodek myśli wojskowej nie zorganizowało tej służby jeśli nie mówić o powołaniu w pamiętnych dniach września 1939 r. 3-ech załadowych geologów wojskowych na stanowiska geologów wojskowych dla obsady trzech naszych okręgów górniczych. Pomimo, że mieliśmy cały szereg geologów nieprzebiegłych, to jednak armia nasza tej służby nie posiadała. Geologię w naszej armii — jedną z głównych podstaw służb saperki i pionierskiej — nie uważano za celowe powołanie.

Polskie piśmiennictwo wojskowe nie posiada też publikacji traktującej o wojskowej geologii, co niewątpliwie ujemnie wpłynęło na znajomość tej służby jako podstawowej dla wojsk saperki i oddziałów pionierskich.

(„Tygodnik Polski“)

## Czy chcesz mieć powodzenie w życiu ? A więc poznaj swój charakter !

**HRABINA JADWIGA.** — Zdziwi się Pani, że zaczęła od końca listu. Podpis „Hrabina Jadwiga” i podkreślenie tego podpisu na razie nasunęły mi wrażenie, że jest Pani zarozumiała. Skąd bowiem wzięła się u Pani chęć przybrania tytułu „hrabiny”, i w dodatku odruch podkreślenia tego tytułu i imienia chrześcijańskiego? Według bardzo wybitnych psychografów podkreślanie nazwiska osobą kreską oznacza dumę lub co najmniej zarozumiałość. Byłoby przecie ciężkim błędem określanie czegoś całością rysu. Charakter ludzki nigdy nie tworzy jednolitej całości. Składają się na nią różne rasy charakteru i uosobienia, czasami pozornie lub rzeczywiście wykluczające. Trzeba więc badać różne znamiona pisma jednej i tej samej osoby, by utworzyć sobie sąd ogólniejszy o jej psychice. Ciekawiek zarozumiałam już pod pewnymi względami umysłowo ograniczony. Pani nie jest ograniczoną. Jej pismo wykazuje wybitną inteligencję. Tok jej pisma jest równy, silny i skryzłostowany. Jest Pani osobą rozsądną, pilną, umiejącą myśleć poprawnie i logicznie. Według mnie to, co u innych byłoby oznaką zarozumiałości, u Pani jest dowodem pewności siebie, zalety, którą zwykłe natykają się u ludzi pilnych, dokładnych, punktualnych i obowiązujących. Dużo z tych zalet zawiązała Pani swojej matce, która musi być osobą niezwykle wartościową i umiejącą dobrze wychowywać swoje dzieci. Wpółła też w Panią oszczędność i poczucie praktyczności. Nie może powiedzieć Pani, czy może Pani wierzyć w miłość owego studenta, ponieważ nie widziałem jego pisma. Jego słowa przecie „przyjdzie czas na wszystko” są cennym świadectwem jego powagi życiowej. Gdy trzeba uczyć się do egzaminów, nie pora zabiegać względny panu, choćby i bardzo ukochanej.

**STARA PANNA.** — Jest Pani osobą rozsądną. Rozsądek jest wielką zaletą. Bardzo dobrze Pani napisała, że lepiej nie wychodzić za mąż, niż żyć w wojnie z mężem i skutkiem tego unieszczęśliwić i męża i siebie. Pyta się Pani, czy to prawda, że ma Pani usposobienie nieprzyjemne? Pomówmy nasamprzód o Pani zaletach. Jest Pani pracowita i jest Pani oszczędna, czyli tym samym ma Pani dwie podstawowe zalety, których wynikiem jest gospodarność. Ale równocześnie sobieta gospodarna stawia podobne wymagania pod adresem osób, z którymi wspólnie żyje pod jednym dachem, czy to będzie rodzество (Gracia), czy mąż. Następnym tych wymagań jest wypowiadanie krytyk, uwag, spostrzeżeń na temat postępowania najbliższego otoczenia. Bracia Pani nazywali to grymasieniem, czego Pani — rzecz jasna — nie mogła zostawić bez odpowiedzi. Stąd nieporozumienia. Lepiej jednak być pracowitą i oszczędną, niż leniwą i rozrutną. — Nazywa siebie Szanowna Pani „starą panną”. Nieszustnie. Dziś kobieta, mająca 30 lat, jeszcze nie może i nie powinna uważać się za „starą” pod warunkiem, by nie szredziła, była zawsze w dobrym usposobieniu i panowała nad swymi nerwami. Nic tak dobrze nie konserwuje młodoci (nawet cery twarzy), jak właśnie wesołoci, uśmiech i pogoda ducha. Niech Pani o tym pamięta, że uśmiech na twarzy oraz wewnętrzna pogoda ducha tworzą najlepszy kosmetyk, lepszy, niż róż oraz puder. Uśmiechem, byle szczerym, umiarkowanym, byle nie przesadnym, dobrym słowem, byle nie sztucznym, kobieta rozsądna osiągnie wszystko; i miłość rodzestwa i trwałe przywiązanie męża i potem szacunek oraz miłość dzieci. Niech więc zapomni Pani o grymasach i o przebiehaniu „między kawalerami”, a wnet stanie Pani przed merem i u otarza.

**WŚCIBSKI Z POD KAFANDRII.** — Dzieje Pańskiej wędrówki, pełnej niebezpieczeństw, przeczytałem nie tylko z zajęciem, ale także i z żywym współczuciem. I Pański starszy brat i Pań oświadczili Pańskiej odwagi, żelaznej wytrwałości i wybornego zmysłu orientacyjnego, podejmując się takiej niebezpiecznej przeprawy pieszej przez tak wysokie góry. A zasługa Wasza tym większa, że szliście głodni, nie mając nawet kawałka chleba. Po wojnie powinien Pan opisać tę wędrówkę w osobnej książeczce ku pocieszeniu młodzieży, by zachęcić ją do wytrwałości w każdej podjętej pracy. Badając Pańskie pismo, nabrałem przekonania, że jest Pan przedsiębiorczy i zdecydowany, równy i dbający o szczegóły; i ostatnia zaleta tworzy rękominę powodzenia, ponieważ każde przedsięwzięcie składa się z krótszego lub dłuższego łańcucha drobności; kto zatem dba o dokładne wykonanie każdej drobności, ten ostatecznie musi dobrze wykonać całość czyli ogół tych drobności. Zyczę Panu, by wreszcie po tych wszystkich prześlach mógł Pan pomyśleć wrócić do domu, z którego Pan przed czterema laty wyszedł na tułaczkę.

### PSYCHOLOG.

**VICHY.** — Prefekci mogą zabrać wywozu owoców i jarzyn z niektórych miejscowości.

**MAŁOMOWNY.** — Małomówny nie jest wadą. Są pokolenia życiowe, w których była ona nawet i zaleta. Spora liczba wybitnych ludzi była bardzo małomówna. Można wtedy skupić energię umysłową na to, co należy powiedzieć i jako to wyrazić i nie powiezieć za mało i nie powiezieć za dużo. U Pana przecie przyczyna małomówności jest inna: mówi Pan mało, ponieważ w racji słabych nerwów ciągle Pan się boli, czy inni ludzie nie wezmą Pana za człowieka mało inteligentnego. Ma Pan pismo człowieka bojaźliwego, takiego, o którym ludzie mówią, że boi się własnego cienia. Prosi Pan o radę, jak przycwiczyć taką bojaźliwość. Rada łatwa: gdy Pan przysłuchuje się słowom innych ludzi, ich oświadczeniom i ich mił twierdzeniom, niech Pan natychmiast w myśli oceni wartość tych powieżeń. Jest Pan człowiekiem rozsądnym. Pańskie pismo wykazuje, iż ma Pan sporo inteligencji. Potrafi Pan zatem wobec siebie samego stwierdzić, czy ten człowiek, który mówi w Pańskiej obecności, ma słuszność lub jej nie ma. Gdy Pan ustali swój sąd, niech Pan przycwiczyć swoją odwagę, tak jak zabierze głos i wypowie swój sąd potwierdzający lub sprzeczny i równocześnie niech poprze swoją opinię krótko odpowiednim argumentem. Początkowo takie zabieranie głosu nie przyjdzie Panu łatwo, lecz zabrawszy głos raz jeden i drugi i dziesiąty, nabierze Pan wprawę. Niech Pan powtarza w duchu: „Muszę tak zrobić, jak „Psycholog” mi poradzi”. Wreszcie przypominam Panu raz jeszcze, że przede wszystkim trzeba się nie bać. Takie obawy jest nieuzasadnione; nikt Pana nie chce skrzywdzić.

### DR. EDWARD BILINSKI O chorobach wenerycznych

(Ciąg dalszy).

Taki długi i straszny przebieg i taki smutny koniec ma kila, ale tylko wtedy, gdy nie jest zupełnie leczona, lub jest leczona niebada. Bo kila leczona, czy to w szpitalu, czy przez lekarza ambulatoryjnie, ma tak łagodny, bezobjawowy i stosunkowo krótki przebieg, że mogę Wam powiezieć o kile leczonej tylko kilka słów.

Jeśli chory zgłosi się do lekarza zaraz po zarazeniu w okresie kily I-rzędnej, gdy na złożeniu ma tylko wrzód pierwotny, wtedy pod wpływem leczenia wrzód goi się do 2 - 3 tygodni, wszystkie krętki na miejscu zostają zabite — a więc do krwi nie przedostają się — nie przychodzi do żadnych objawów kily II-rzędnej, ani do tych strasznych objawów kily III-rzędnej; chory po ukończeniu wymaganego leczenia może się ze spokojem żenić i może być pewny, że żony nie zarazi, że dzieci przyjdą na świat zdrowe i że w późniejszym wieku nie czeka go ani wiąd rdzenia, ani rozmięknienie mózgu.

Jeśli teraz — kochani moi — te ostatnie słowa porównacie z tym, co poprzednio tuli napisałem o kile nieleczonej, to wówczas sami sie zdziwicie, jak może być ktoś na tyle lekomyślny i po prostu głupi, by chorobę weneryczną lekceważyć, starając się ją ukryć i nie zgłosić się z zaufaniem do lekarza; jedynym wytumaczeniem dla takiego, może być tylko brak uswiadomienia.

Jeśli chory zgłosi się do lekarza i rozpocznie leczenie wtedy, gdy już jest w okresie kily II-rzędnej, gdy już krętki zdążyły przedostać się do krwi (na co wskazuje tak zwana reakcja Wassermann) i gdy na skórze jest osutka, wtedy również pod wpływem leczenia osutka znika, do nawrotów ani do objawów kily III-rzędnej nie przychodzi, krew — jak to popularnie się mówi — „z brudnej przechodzi w czystą” i chory po pewnym, ale już dłuższym czasie ulega zupełnie wyleczeniu. Leczenie jednak tym razem musi być dłuższe i gdy przy rozpoczęciu leczenia w okresie kily I-rzędnej wystarczy w zupełności 3 - 4 leczenia przeprowadzone regularnie co dwa miesiące, to przy rozpoczęciu leczenia w okresie kily II-rzędnej tych okresowych regularnie przeprowadzonych leczenia musi być więcej, a ilość ich zależy od wyniku badania krwi. To jest pewne, że im mniej czasu upłynie od chwili zarazenia się i im poszczególnie kuracje są regularnie przeprowadzane, tym szanse na szybkie zupełne wyleczenie są lepsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**CHATEAUBOUX.** — Oszczadzo w linie, Komitet Algierki ma być wkróci-  
wyznaczony, malek i obok  
wyznaczony, malek i obok  
wyznaczony, malek i obok  
wyznaczony, malek i obok

**LIBONA.** — Po umaniu przez Sla-  
bertskiego w Moskiewie,  
bertskiego w Moskiewie,  
bertskiego w Moskiewie,

**TUJUZ.** — Na jednym z przedmi-  
otwie samopod wpieci na grupę robitni-  
któw amantów i zabli jednego z nich.  
runic powiezie dwu innych.  
AVIGNON. — Na dwaora uleto Al-  
geryjskiej, przeprowadzo walec kart  
obchodowych kategorii „I”  
słowianych.

**PARYZ.** — Z dworca wechnoniego  
odjeżdża dwa transporty ochotnikow  
na front wchodni.  
MAROK. — Podczas załós pomieży  
siłami a tubulem i ferre było 18  
na najdłuższy czas rozpoczęto powieźne  
słowianych.

**HELZINKI.** — Radio tiskie donosi o  
zgonie P. Sivilinuyta, jednego z czwo-  
kowiec bolszewickich niedostępności Fil-  
landi.  
BERLIN. — Dr. Goebels zapowiada  
na najdłuższy czas rozpoczęto powieźne  
słowianych.

**VICHY.** — W ciera r. 1943 r. widy 40  
kas oszczędnościowych wyniosł o prze-  
szło 14 miliardów węd., niż pierwszy  
NITZA. — Frenz Hoy zeznamiał  
cał, p. Fagnasowski zeznamiał  
za sprzenie wreszcie 30000, Kę ołow  
na słowce.

## Dijon-Villeurbanne 8:6

(Dokończenie).

Wyniki techniczne poczynasz od spotkania Vichy - Clermont - St. Etienne. Waga kocucia. — Lefort (Montferand) pokonał na punkty Rossi'ego. W. piorkowa. — Sersirou (Montferand) wygrywa z Dumas'em (Vichy). W. lekka. — Jasko (Vichy) bije noautem weterana Garcia (St. Etienne). W. półśrednia. — Braver (St. Etienne) wypunktował Bardin'a (Montferand). Lyon — Dijon. W. musza: Roman (Lyon) wypunktował po b. ciekawej walce Souiller'a, mistrza Burgunii. Waga piorkowa. — Orsava (Lyon) przegrywa do Millon'a (Dijon). W. piorkowa (2). — Corsal (Lyon) wygrał na punkty z Tissot. W. lekka. — Souiller II (Dijon) wygrał niespodziewanie wysoko na punkty z André Louis (Lyon); Louis — doory technik opadł od drugiej rundy na siłach i dzięki tylko rutynie wytrzymał do końca. W. lekka (2). — Pitaut (Dijon), zdonyca Challenge'u „L'Auto” w 1937 r. stanął do walki przeciwko młodemu Capezonne'owi (Lyon) i wygrał z nim zdecydowanie na punkty. Pirault stoczył w swej karierze przeszło 200 walk. W. półśrednia. — Gauthiot (Dijon) mistrz Côte d'Or 1944 — pokonał Lamberta Aleksandra na punkty. W. średnia: W ostatniej walce wieczo u Sendiaso (Lyon) wygrał jedynost-

nie na punkty z cięższym Lambert'em Pierre, eksmistrem międzyzwolewcym Francji oraz pogromcą Mastrantuano. Walka miała od początku do końca żywy przebieg. Sendiako narucił tempo, lokował lewe haki na szczękę Lamberta, wyższego o głowę, stopował skutecznie prostymi z obu rąk, a tuż pod koniec 3-iej rundy rzucił go nawet na deski. Gong wrytował Lamberta od k.o. Paryż. — W Grand Palais pretendent do tytułu mistrza Francji wagi półśredniej Kid Marcel pokonał w 10 rundach na punkty dobrego Gus Degouve. Wygrana tą uławił Kid Marcelowi odbycie spotkania z Mastrantuano, który jak podawaliśmy nie tak dawno odniósł b. problematyczne zwycięstwo nad Member'em (Le Havre). U.S.A. — Joe Louis przybędzie niedługo do Anglii, gdzie stoczy mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag przeciwko mistrzowi W. Brytanii w ciężkiej Freddie Millstowi. TENIS Lyon. — Henri Cochet zawiął już do Lyonu i rozpoczął treningi w Tenis Clubie Lyon, w tym samym klubie, gdzie przed 25 laty ten sam Cochet zbierał piłki tenisowe, i tym pomagał ojcu — dozorcy kortów — na życie. Dziś wielki as Cochet — zawsze sympatyczny — był w edetka wczorajszego turnieju i wygrał po ciekawej grze łatwo z Schaffem 6:2; 6:1. Sendiako.

## Poilonia na Węgrzech

Wielka Połkonia na Węgrzech — emigracji przedwojennej — wynosiła około 1000 osób. Pracą ich kieruje Stowarzyszenie Połkonów. Oprócz kolonii w Budapeszcie, o działalności której napiszemy później, istnieje kilka innych skupień emigracyjnych, przeważnie przy ośrodkach fabrycznych. Uchodzący wojenni oraz internowani żołnierze polscy współpracują harmonijnie z ośrodkami dawnej emigracji, dzięki czemu życie jej się bardzo wzbogaciło. Serdeczna przyjaźń Węgrów do Polaków sprawia, że Polacy cieszą się stosunkowo dużą swobodą pracy i to nie tylko na odcinku kulturalno-oświatowym. Kobanym, robotnicza kolonia polska w Budapeszcie, ma swe własne, odrębne życie, ma swój charakter swoisty i pełen wdzięku, który wynika z jednej strony ze zniewalających cech ludu polskiego, z drugiej, z jego nieodpartej tęsknoty za Krajem. Wśród tego przypadkowego zespołu ludzi, którzy tu z rozmaitych stron Polski i w różnych czasach osiedli w wędrowce za chlebem,

teknością za Krajem jest dominantą zbiorowego życia, jest głębokim nurtem, który niewidzialnie przenikając dzień powszedni objawia się z całą siłą w chwilach uroczystych i w działaniach gromadnych. Na terenie Kobanyi działają dwie polskie organizacje robotnicze, Związek Robotników Polskich z prezesem Hubkiewiczem i Ranną Jutrzenką z prezesem Chranem. Poza tym istnieje tam Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z prezeską Łopatówną na czele. Na terenie Budapesztu prowadzi pracę Związek Harcerstwa Polskiego, który teraz zajmuje się harcmistrzem Noga. Kto chce poznać ducha Kobany, ten musi tam zajeżdżać w święta, gdy tradycje dni świątecznych przywiodą na pamięć dawne, choć równie może ciężkie, ale szczęśliwe, bo wśród swoich chwile, — ten musi zajeżdżać do świądki, gdy ze sceny uderza w nich znajome polskie słowo, piosenka, obyczaj.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

Tadeusz OGONCZYK-TWARDOWSKI

Smutne ulice

Ide dziś myślą przez te ulice ciemne, ponure — bez słońca — bez uśmiechu — przez te ginące w mieniu zauki tajemne Warszawy, Łodzi, Marsylii, Paryża — przez te ulice bez oddechu gdzie mrok do bruku się zniża, gdzie chód się snuje wieczny, gdzie mech na murach rośnie w majowy dzień słoneczny — gdzie nic nie mówi o wiosnie, gdzie jesień smutna trwa — a w progach domów rozpaczę szkli się iza...

Ide przez te ulice smutne, żalosiwe — z każdego węgla wieje wilgot, chłód z każdego kąta cuchnie zgnyli brud — a z okien oczy wyblaskie, tęskliwe patrzą w ulicy błędny mrok — gdzie czai się chrozniczy głód gdzie nigdy słońce nie zaświeci i gdzie w gruźlicy rosną dzieci — a wkolo niedzy slychac krok okragly, długi rok...

O! wy smutne wielkomięskie ulice, wy ponure robotnicze dzielnice — kiedy jesień równa wiosnie i podobne ziemie lato — i gdzie w knajpie tej na rogu ciągle się upija tato —

Kilka myśli...

Zczerniała strzecha lub rude dachówki, blyszczą parkiet lub szorstkie podłogi, matczyny uśmiech szczerzy i ubogi plac młodszej siostry, ojcowskie wymówki

czy powracają nieraz do pamięci? Może jak widma umysł zdradców strasza i wszędzie szepczą: „Jestescie przekleci! Hańba i kara nad przyszłością waszą!” Lyon, dn. 17. II. 1944 r.

DO GÓR

Gdyby nie te szare mury Co mi skryły świat, Poeciabym w moje góry Jako orzeł jasnopióry, Orlich szukać gniazd,

Tam na śnieżnej słodszy pieśńi Z pod niebieskich chmur, Spiewalbm wam takie pieśni O jakich się ludziami nie śni, Z moich starych gór.

Tam mnie wszystkie smutki znały, Tam mój każdy kwiat, Tam mnie turnie przytulały, Tam mł jodły do snu grały, Tam mi każdy brat.

Każdy wąwóz i szczelina Każdy wzgórek brył — To najdroższa ma dziedzina Co mi wolność przypomina, Gdym junakiem był.

Hej! — jak wicher tam hasałem Wśród tych kwietnych hal, Jak zbojniek tańcowałem,

By szczęście wzięć...

Nie warto snuć daremnych snień O tym — co skrył przeszłości cień.

Minionych chwil, nie wrócisz już, Gdym padły w grób, wśród wspomnień — I pragnięń moc, nie wskrzesi je, [róz Bo... życia wtencz nie cofniesz, nie.

potem strasznie kinle od prugu czasem nawet bluźni Bogu no i mamę często bije... O!... i ledwie się tu żyje może raczej tylko gnije — bez powietrza i bez słońca i bez nadziei promyka... A gdy porwany tęsknotą pedzisz do ulicy końca szukając żdźbia ciepła, słońca — przecznicia ci je zamyka i odsiania tylko — mrok nowej ulicy... i tak jest co krok w tej wykłętj dzielnicy...

Pytacie: czemu się czai w tych zaukach zrodnicza?... Lub czemu ludzie konają w przytulcach? I czemu pełne są wszystkie szpitale I czemu pełne są więzienne sale?...

O! nie pytajcie wy nikogo o to wy stróż prawa, Temidy strażnicy — zejście raz jeden w tę niedzielę, w błoto, w mrok zimnej, czarnej i zgnyli ulicy, spędzicie dzień jeden między rymszkostami

co mniej przestępstwem — więcej płyną łzami... A zrozumiecie i wreszcie poznacie czemu to tyłu ludzi — sądzić macie...

Może ktoś pieści w złotych smach niewoli, blyszczą jutrenkę i skromne żądania: w skupieniu kryje wartość swej niedoli i przed wolnością sprzedaną się wzbrańnia?

Może od dawna na obcej mogile stare wspomnienia drzemia niespokojnie — nocami gwiazdy, jak białe motyle światła im noszą rozumnie i hojnie? Bolesław SZPIEGA

Butną minę gazdy miałem, Teraz... jeno żal!

I tęsknota co jak zmora Gryzie serce me, I od rana do wieczora Wciąż mi się śni Czarno-hora I minione dnie.

Więc stęskniony proszę Boga By mi wrócić dał, Tam gdzie moja ziemia droga, Gdzie junacka moja noga Biegała wśród skał.

Góry moje! Lasy moje! Zebym chociaż raz, Widzieć wasze jasne zdroje, Spiewnych ptaków barwne roje, Zebym jeszcze raz!

Gdyby nie te szare mury Co mi skryły świat, Poeciabym w moje góry Jako orzeł jasno-pióry Orlich szukać gniazd!

A. Rogożówna

Miał rościć iza mogiłę lat Z nadzieją iść, z uśmiechem - w świat, Bez lęku dąż — po życia tręśd, By... szczęście wziąć, drugiemu nieść,

Wśród złudnych dum nie warto trwać, Leczn... kuć swój los, czar 371a brać. J. Mał.

Polonia na Węgrzech

(Dokończenie ze str. ...)

Ostoją Kobanyi jest kościół polski, spełniający pod pieczą ks. kan. Wincen tego Danika swe wnioske zadania i skromny klastorek SS. Elżbietankę, które z zaparciem, z podziwu godną energią i zapałem prowadzą swe wychowawcze prace. Przyglnął sercem i roztoczył opiekę nad tą polską kolonią zmarły niedawno ks. Ludwik Kściuczyc, a jego dzieło podjęł w dalszym ciągu p. Stanisław Wujkowski i red. Zbigniew Gro-towski oraz młody kapłan uchodźca, na Węgrzech już wyświęcony, ks. Leon Misuda.

Zawierucha wojenna, która przywiodła z Ojczyzny rodaków, przyniosła pewien renesans narodowego życia — Kobanyi. Kobańczyków i uchodźców zbliżyła ta sama miłość do tego co polskie i wspólna u tych i tamtych tęsknota. Z tęsknoty zrodziło się piękne dzieło — „Wesela Chłopskie”. Napisał tę sztukę Piotr Zurek, 30-kilkolrotni obywatel Kobanyi, organista z Podhala, pochodzący ze wsi Orkanowej, który tu przy kościele i parafii spełnia rozmaite posługi. Napisał ją dla zespołu amatorskiego, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, grupującego młodzież kobańską, zrodzoną na Węgrzech, które pod kierunkiem S. Scholastyki coraz intensywniejszą i coraz piękniejszą rozwija działalność. Brak sztuk polskich, odpowiadających umysłowości i potrzebom mieszkańców Kobanyi, dotkliwie dawał się odczuwać, to też wy-

roba, ... spitalu w Balatonkense, napisał Piotr Zurek tę sztukę, w której zawarł podpatrzone w dzieciństwie piękno weselnych zwycięzów swej wsi i urok postaci i życia wiejskiego w tej czystej, niezamęconej formie, jaką umiał nadać długą rozłąką za swoimi i głęboką tęsknotą za swojszczyzną.

Napisał dzieło z punktu widzenia potrzeb sztuki ludowej znakomite, a gdy się zważy osobę autora — zdumiewające. Powinno się też ono znaleźć od-tąd w stałym repertuarze teatrów ludowych, gdzie niewątpliwie zajmie poczesne miejsce. Gorący rzecznik sztuk ludowych i propagator teatrów ludowych zmarły niedawno Andrzej Cierniak powitałby niechybnie z uniesieniem tę sztukę ludową pisaną przez człowieka z ludu. Sama treść sztuki jest banalna. Nie o treść jednak chodzi, świetnie zarysowane sylwetki osób, uderzające prawdą charaktery ludzkie uwypuklone konfliktem i konsekwentne przeprowadzenie ich w akcji, szczerza atmosfera chaty wiejskiej i uchwycenie istotnych sprężyn życia wiejskiego — oto cechy, które czynią z „Wesela chłopskiego” prawdziwe dzieło sztuki, pozostawiając na widzu niezatarte wrażenie. Akcja jest zresztą tylko kanwą na której rysują się zwyczajne weselne ludu podhalańskiego, owe misteria zaślubin pełne obrzędów, śpiewu, muzyki i tańca. One to nadają sztuce żywą barwę szczerzego folkloru, który w akcie końcowym znaj-

Jeszcze o szkole polskiej

Jeżeli chodzi o zagadnienie szkolne, to nie znam pp. Kordiana i Nasilowskiego, pania Nawrocka znam z artykułów.

Pani Nawrocka błędnie przypisuje szkołom zaborczym niski poziom z uwagi, że młodzież rzekomo celowo wykotowała cudzy język i cudzych wychowawców.

Pan Kordian niesłusznie atakuje p. Nawrocką o kwestię dyscypliny społecznej, gdyż każdy język żywy przechodzi na przestrzeni czasu swoje przemiany i ewolucje. Porównując Reja z Zeromskim poprzez Kochanowskiego i Sienkiewicza, zobaczymy jakie zaszyły zmiany.

Ze niektóre ostatnio wprowadzone „ulepszenia” są istotnie mało szczęśliwe, to trudno. Dura lex, sed lex.

Pan Nasilowski jest jeszcze b. młody. Przepraszam z góry, nie w zamiarze obrazy to pisać. Chciałbym bardzo być w tym wieku. Ale my mamy wielką szkołę życia za sobą. A to także się liczy.

Wychowałem się w gimnazjum polskim „austrackim” do 6 klasy. Reszta w Niepodległej Polsce. Uczyłem się 4 języków obcych poza resztą przedmiotów. Ani moi koledy, ani ja, nie bojkotowaliśmy żadnych przedmiotów, ani wychowawców, jak twierdzi p. Nawrocka. Pewien procent nieuków wszędzie istnieje. Wszyscy, mniej lub więcej, traktowaliśmy szkołę poważnie. Nauczycieli mieliśmy Polaków, nawet do języka niemieckiego. Nie czuli się atmosfery zaborczej i myślało się po polsku. Harcerstwo też się pięknie rozwijało.

Program był przeladowany i nie mieliśmy kilkudziesięciu dni w roku szkolnym różnych świąt PW i WF i wiele innej frajdy, to prawda, ale ze szkół tych wyszło tyle tegich mózgów, że nie potrzebują ich wymieniać.

A nie umieli ci uczeni ani na nartach śmigać, ani samochodu prowadzić.

P. Nasilowski wymienia całą litanię cudnych rzeczy, których uczono w szkole polskiej, twierdząc, że nie uczono tego w szkole zaborczej.

Uczyliśmy się proszę Pana i o nitroglicerynie i o Konstytucji i o Roentgenie i wiele innych rzeczy, których potem nie uczone.

Twierdząc to dlatego, że mój b. bliski chodził do szkoły polskiej od r. 1939 i miałem możność śledzenia programu

i postępów. Nie obniżam wartości szkoły, dążono stale do lepszych rezultatów, ale robiono móg eksperymentów.

Zauważa Pan z dumą, że uczono jeżdżeniem i widelcem (nas tego w domu uczone), uczone tańczyć, pływać, prowadzić samochód i t. d.

Nas tego w szkole nie uczono, bo uważano to za umiejętności nie należące do programu szkolnego, co wcale nie oznacza, że nikt z tych czasów tego nie potrafił. Tego uczy szkoła życia.

Ja osobiście poza tymi wymienionymi przedmiotami, nartami i samochodem, umiem prowadzić szynobwiec i balon, choć w szkole się tego nie uczyłem.

Jeżeli chodzi o przygotowanie przyszłego obywatela-inteligenca, jak pisze p. Nasilowski, to dajmy temu pokój.

Inteligencja jest przeważnie wrodzona. Jako zaś przykład wychowania obywatelskiego pod zaborem austriackim w Małopolsce, to podaję fakt, że w listopadzie 1918 r. prawie wszystkie klasy od 6-jej w górę, opuściwały w gimnazjach, a młodzież chwyciła za karabin. (Orleńa Lwowska).

Nie rzucamy więc na siebie oszczercem z racji wychowania naszego w tej lub tamtej szkole. Jesteśmy synami jednego Narodu i nie to nas powinno demoralować!

Czego nas nie nauczy szkoła, naucz nas życie.

To, że jeden pamięta znak chemiczny nitrogliceryny a drugi akurat litanie czy Filippiki, nie jest wykładnikiem wyższości intelektualnej jednego lub drugiego.

Po wyjściu ze szkoły średniej obieramy sobie fach i w nim się specjalizujemy. Reszta powoli sama opada.

I jedna i druga szkoła miały ten sam cel w nauczaniu: ułatać człowiekowi drogę życia. I jedna i druga szkoła cel ten godnie osiągały.

Stanisław B.

Dla przypomnienia podaję dokładny tekst użyty z mojej odpowiedzi dla p. Kordiana: „Starsze pokolenie w szkole zaboru głównie rosyjskiego — jak nam to świetnie przedstawia Stefan Zeromski w „Szyfowych pracach” — uważało za pewnego rodzaju objaw patriotyzmu nieprzyswajanie sobie wiedzy podawaną przez obcych nauczycieli i dokucza-

(Ciąg dalszy na str. 4-jej)

tu rozmowę przerwały chorego cierpienia i nastąpiła długa godzina milczenia. Oczekują plebana. — Podkowy zagrmiały, Zastukał do komnaty arendarz zdyszany: List ma ważny, samemu Jackowi pokaże. Jacek bratu oddaje, głośno czytać każe. List od Fiszera, który był natenczas szefem Sztabu armii polskiej pod księciem Józefem. Donosi, że w cesarskim tajnym gabinecie Stanęła wojna; Cesarz już po całym świecie Ogłasza ją; sejm walny w Warszawie zwołany, I skonfederowane mazowieckie stany Wyrzeką uroczycie przyłączenie Litwy.

Jacek, słuchając, cicho odmówił modlitwy, Przycisnąwszy do piersi święconą gronnicę, Podniósł w niebo zatłone nadzieją żrenice, I zalał się ostatnich łez rozkosznych zdrojem: „Teraz, — rzekł — Panie, służę Twego puść z pokojem!”

Wszyscy ukłękli; a wtem orwał się pod progiem Dzwonek: znak, że przyjechał pleban z Panem Bogiem

Właśnie już noc schodziła, i przez niebo mleczne, Różowe, biegą pierwsze promyki słoneczne; Wpadły przez szyby, jako strzały brylantowe, Odbiły się na łozu o chorego głowę, I ubrały mu złotem oblicze i skronie, Ze błyszczał jako święty w ognistej koronie.

Fiszer Stanisław, general, adiutant Kosciuszki, legionista (ur. 1770? — um. 1812), był przy ks. Poniatowskiim Józefie, jako ministrze wojny Księstwa Warszawskiego, które było tylko sztuczną formacją nieetatowej R. Rzeczypospolitej Polskiej. Teraz... z pokojem. Słowa Symeona w ewangelii św. Łukasza, r. II, 29. „Teraz puszczaś stągę Twego, Pan-e, w pokoju” i t. d. schodatu — ustępowała kończyła się.

CO PISZE PRASA? Jeszcze o szkole polskiej TO I OWO

Porzucona Polska...

"Le Petit Marcellais"... Zagadnienie stosunków polsko-rosyjskich jest nadal faktem niezgodnym w obojętnej polityce. Telegram Reutersa z Londynu donosi o ukazaniu się w "Observer" artykułu, omawiającego utworzenie "polskiej rady narodowej" w Moskwie. Instytucja ta, oprócz prawniczo-ustrojowej jest negatywnie do rzędu polskiego w Londynie, twożąc coś w rodzaju fałszywego naczelnego wódza, na miejsce sprawującego te funkcje...

Reelekcja Roosevelta...

"L'Echo" "Tygodnik prasa londyńska komentująca zatarg polsko-rosyjski, odkrywa szczególną stronę tego zagadnienia. Rozchodzi się w danym wypadku o związek między wewnętrzną polityką Roosevelta z jego polityką zagraniczną. Francuzi nie przyczytali się jeszcze do pamiętania, że obie te polityki są ściśle ze sobą powiązane, i że w listopadzie tego roku mają się odbyć wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Prof. Brogan pisze w ten sposób w piśmie "Spectator": "Wynik wyborów na prezydenta może ostatecznie być rozstrzygnięty przez głosowanie Polaków z N. Jorku, Pensjwanii, Michigan i Illinois. Ponadto, większą rolę kierowników syndykatu kierowanego przez Johna Lewisa, to Polacy lub ludzie pochodzenia polskiego".

(Dokończenie ze str. 2-ej) Sztetler, człowiek światły, ale tak w końcu wylekły o swoją posadę, że właściwie niczego nie uczył. Obarczony był liczną rodzinną; kilku chłopców jego ucześnie do mekiego, a kilka córek do żeńskiego gimnazjum i zapewne niepokój o los ich przekazał p. Sztetlerowi uciwo przynajmniej pisać kaligraficznie. W klasach wyższych zdobywał się biedny beifer czasami na jakąś wzmiankę o literaturze polskiej, a mówił to z miną tak przerażoną, że tylko śmiech budził.

W klasie pierwszej lekcje języka polskiego odbywały się cztery razy tygodniowo w porze bardzo niewygodnej, bo między godziną ósmą i dziewiątą z rana. W zime było wietrzy i chłodno. Chłopcy siedzieli skuleni i szemli. Nauczyciel przychodził w swoim futrze szpopywim, tulił się w nie i drzemał z otwartymi oczami, podczas gdy wyzwani do katedry tłumaczyli z wypisów Dubrowskiego urywki nutne, jak odwar z lusrecji. Po odczytaniu i przełożeniu na rosyjskie dane "kawałka" następował rozbiór, dokonywany po rosyjsku i na modłę rosyjską. W ciągu całej lekcji nauczyciel nie mówił ani słowa po polsku i z niechęcią prosto stawiał faktycznej biedy. Uczniowie odrabiali ten "przedmiot", jak wstrętną kategorię. "Polskie" była to godzina stokrot nudniejsza od kaligrafii i "Zakonu Bożego", gdyż nadto małe próbniaki czuły w powietrzu woń wzgardy, unosząca się nad tą nieśczęsną lekcją. Stopnie z polskiego nikogo nie obchodzili, nauczyciel Sztetler nie był wcale w umyślach malców ceniony na równi z wykładającym arytymikę albo łacinę. Traktowano go pobieżnie, jak pięte koło u wozu, jako rzecz w istocie niepotrzebną i bez wartości.

Ludmiła BREJSKA - NAWROCKA.

Podczas bytności w klasie Ozierskiego — nie było żadnej lekcji. Coś on tam mówił, wykładał gramatykę rosyjską, czy rozdział historii powszechnej, ale tego żywa dusza nie słyszała. Sprawiało to wrazenie, że nauczyciel dostał pomieszania zmysłów i gada do siebie. Jeżeli z dziennika wyrwał kogokolwiek do lekcji, to zawsze stawała na środku jedna i ta sama osobistość i wypowiadała we wszystkich porach roku jeden i ten sam ustęp. W klasie trzeciej n. p. uczeń Białek był "specjalistą od kłamka" i opowiadał przez rok cały jakiś brednie o tym, jak księżniczka ruską Olga powiazała wróblem ogniu i spałła jakieś miastko "Iskorostien". Czasami Marion zaczynała szmatczywie wrzeszczeć: — Ja ci się, bałwanie, pytam, co wiesz o Karolu Wielkim, O księżniczce Oldze słyszałem już sześćset razy od ciebie! Wówczas przewracano ławkę, rozpoczynali się bitwy między gromadami uczy- zła, brutał inspektor, ażeby któregoś tam z "zaczaszczków" wsadzić do kozy, ale i samego Mariona ostro wrymślał. Ozierski był człowiekiem wykształconym. Władat kilkoma językami, a w klasie ósmej pięknie objaśniał utwory Puzki- na i Gogola. W klasie pierwszej wykładano również język polski. Był to przedmiot nieobowiązkowy. Nauczycielem tego "miejsowego języka" był niejaki p.

FILMY WOJENNE

Film znalazł w ostatnich czasach szerokie pole do stosowania. Ogarnął biblioteki państwowe, gdzie dokonano zdjęć najcenniejszych unikatów książkowych, udostępniając je zwyczajom. W r. 1941 w Leningradzie muzyk rosyjski Szostakowicz napisał w czasie stróżowania na dachu wspaniałą symfonię, odegraną z wielkim powodzeniem w Moskwie. Ameryka zaprzagnęła zapoznać swą publiczność z nowym dziełem muzycznym i niebawem partytura symfonii przeniesiona została na film, a poprzez Persję, Indie, Australię i Wypsk Hawajskie dotarła do Nowego Jorku, gdzie film powiększono i odegrano pod batutą Toscaniniego w gmachu "Metropolitan Opera". Jednakże publiczność amerykańska została rozczarowana halaliświową partyturą, mającą nasładować wybuchy pocisków i wycie syren lotniczych, jakie towarzyszyły kompozytorowi przy tworzeniu dzieła. W krajach podlegających bombardowaniu, jak Anglia czy Niemcy, uwieczniono na taśmie filmowej w najdrobniejszych szczegółach wszystkie pa mątki historyczne, mogące ulec zniszczeniu, dla umożliwienia ich rekonstrukcji w przyszłości. W ten sposób Opactwo Westminsterskie przeobraziło się w film długości 1.000 metrów. Cenne zbiory muzealne zostały prawie wszędzie zabezpieczone przed niespodziankami wojny. Jednakże londyńska National Gallery wysłała wobec uczniów szkół sztuk pięknych schowane arcydzieła, by nie przerywać kształcenia swych przyszłych artystów na dawnych wzorach. Zastosowano film nawet do korespondencji, dając w ten sposób możliwość żołnierzom walczącym na oddległych krancach globu, przesyłania i o- utrzymania wiadomości z kraju. Niemcy użytkują największą ilość taśm filmowej na reprodukcję wydarzeń wojennych. Już w ubiegłym roku długość filmu wojennego produkcji niemieckiej przekroczyła dwa miliony metrów dla szczegółowego zapoznania ty- łów z operacjami wojennymi. Filmy te będą stanowiły również cenny przyczynek do przyszłej historii wojny.

NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW ANGLO - TURECKICH

Londyn. — Redaktor dyplomatyczny agencji Reutersa stwierdza, że nie obdarzono komentarzami kół oficjalnych wiadomości z Ankary o wstrzymaniu przez Sojuszników wszelkich transportów materiału wojennego pod adresem Turcji. Uważa on jednak, że postępowanie takie nie wzbudziłoby zdziwienia, gdyż Sojusznicy mogą tylko wówczas dysponować materiałem wojennym, gdy służą on do walki z wrogiem.

NARADY WOJSKOWE W WASHINGTONIE

Waszyngton. — Po kilkudniowym wycieczki prezydent Roosevelt wrócił do normalnych zajęć w Białym Domu. Odbył on ważne narady, m. in. z pp.: Winstonem — prezesem morskiej komisji Izby Reprezentantów, generałem A. We demeyerem - zastępcą sztabu generalnego gen. L. Mountbattena itp. Przedmiotem obrad były zagadnienia wojsko- we na różnych frontach. E. Stettinius, zastępcą sekretarza stanu do spraw zagranicznych USA, stwierdził udział na konferencji prasowej, iż "nikt nie może przewidzieć, kiedy się skończy wojna. "Niepewność jest prawem bitew. Naszym obowiązkiem, jako cywilnych oficerów rządu, jest myśleć o wojnie i pracować w tym celu aż do końca".

Odwołując komentowania wiadomości o zatrzymaniu dostaw broni dla Turcji, p. Stettinius dodał: "Sprawa ta należy do kompetencji departamentu wojny, a decyzja należy ostatecznie do anglo-amerykańskiego komitetu amunicii".

OGRANICZENIA ELEKTRYCZNOŚCI

Parż. — Na skutek stwierdzenia, iż wielu konsumentów nie stosuje się do obowiązujących ograniczeń prądu elektrycznego, władze wprowadziły w niektórych dzielnicach zarządzania karnie. W budynkach mieszkalnych prąd zostaje przerywany codziennie od godz. 9 do 11 i od 14 do 17. Tylko szpitale będą obsługiwane w tych godzinach.

HUMOR...

NIE BOI SIĘ — Proszę pana, z konstatacją gwiazd wynika, że w marcu powiniem się pan szczególnie strzec przed pewną osobą, która staje na pańskiej drodze... — Proszę pana — przerwał klient — czy nie byłby pan laskaw o- strzec raczej tę osobę — ja jestem so- ferem... WASHINGTON. — Prezydent Roosevelt wyznaczył delegatem Stolię Aposto- lskiej na kierownika białym pomocy doradcy dla Interkontynentalnych na Dale- kim Wschodzie. BUKARADEST. — Wiek poborowy do służby czynnej zmniejszono z 21 do 18 lat.

KSIĘGA JEDENASTA

ROK 1812

T R E S C.

Wróżby wiosenne. — Wzroczenie wojsk. — Należność. — Rehabilitacja \* urzędowa i p. Jacka Szplera. — Z rozmów Ger- wazego i Protazego wzięto można bliższy koniec procesu. — U- mięgi władza z dzięczyna. — Rozstrzyga się spór o Kusęgi i Sokoln. — Zaczem goście zgrupują się na biesiadę. — przedstawienie wodzom par naręczonych.

O roku ow! kto ciebie widział w naszym kraju! Ciebie lud zwie dotąd rokiem urodzaju, A żołnierz rokiem wojny; dotąd lubią starzy O tobie bając, dotąd pieśń o tobie marzy. Zdawną byłś niebieskim oznamjony cudem I poprzędzony głuchą wieścią między ludem; Ogarnęło Litwinów serca z wiosny słońcem Jakies dziwne przecucie, jak przed światła końcem, Jakies oczekiwanie łekne i radosne.

Kiedy piosenki tak było wygnano na wiosnę, Uważano, że chociaż zgłodniałe i chude, Nie biegło na rui, co już umiała grude, Lecz kładło się na rolę i, schyliwszy głowy. Rzezało, gdy było wiatrakom zimowy.

Wiesniacy, bęgnący na jazyjne plugi, Nie cieszą się, jak zwykle, z ciepła zimy długiej, Nie śpiewają piosenek, pracują leniwo, Jakby nie pamiętali na zasiew i żniwo. Co krok wstrzymują woty i podjedki w bronie, I poglądają z trwogą ku zachodniej stronie, Jakby z tej strony miał się objawić cud jaki, I uważają z trwogą wracające ptaki. Bo już boćcan przyjechał do rodzinnej sownicy I rozpiął skrzydła białe, wczesny standard wiosny; A za nim, krzykliweo nadciągająca pulki, Gromadzący się ponad wodami jaskółki, I z ziemi zmarzędy braly błoto na swe domki. W wleczór słychać w zarosłach szepk ciagnęcej słomki, I stada dzikich gęsi spumiają nad lasem, I zmudzone na popas spadają z halasem, A w glebi ciemnej nieba wciąż jęczą kórwie.

\* Wróżby wiosenne. Jeden historyk rosyjski w podobny sposób opisyuje wróżby i przecucia ludu moskiewskiego przed wojną r. 1812. \*\* Rehabilitacja — odwołanie zarzutów meztwisty i przywrócenie do czci i praw obywatelskich. niebieski cud — kometa r. 1811. \* Ruń jest to zieleniąca się osmina. \* Słonka, także słąka — słonka, dubelt, ptak z rodziny bo- kasów.

EPIDEMIE W EGIPCIE I PALESTYNI

Kair. — Z kół miarodajnych podają wiadomości o 120.000 zachorzeń na malarię w Górnym Egipcie, z czego 11.000 wypadków śmiertelnych. W Palestynie, w okregu Kaiffy, szerzy się epidemia tyfusu.

OGŁOSZENIA

Podziękowanie Dnia 26. 2. 1944 r. urzędono zbiórke na kopalni La Boule, która przyniosła 4.685 frs. Dziękuję jak najserdeczniej nasamprzód tym, co się zbiórka zajęli - pp. Nowak I., Mrozek A., Paczkowski J., Sypien T. oraz Houssieu J. i Mar- chand R. oraz wszystkim Ofiarodaw- com tak Polakom jak i Francuzom skła- lam staropolskie "Bóg zapłać". KOPYTKO Franciszek. SZLĄCĄCA do wszystkiego potrzebną do rodziny mówiącej po polsku, zamieszka- nej w Grenoble. Zapewnione mieszkanie i dobre odżywianie. Zgłoszenia kiero- wać do: Mr. Langlade, 26, Cours Berliat, Grenoble (Isere). V. O.R.T.N. 12.423.

KOBIETY-POLKI poszukuje od za- raz, w wieku 25-35 lat, na małą fermę, jako gospodynie. Wynagrodzenie wed- dug umowy. Zgłoszenia proszę kiero- wać do Administracji "Wiarius Pol- skiego" pod Nr. 100. (V. Nr. 12.399).

40 Rue de la Charite, LYON (Rhône). Imp. de la PRESSE LYONNAISE Le gérant: E. BOUCHER.

BERLIN. — Pod przewodnictwem AWASYNGTON. — Prezydent Roose- walt skierował do sekretarza stanu list oświadczający, że Ameryka wypowi- kuje w 1944 r. 100.000 strajkować. MODANA. — Da tu, dałci Papież przesłał sume 50.000 fr. — Na pomoc- kusańskiego po 25 lipca ub. r. WASHINGTON. — Prezydent Roose- walt skierował do sekretarza stanu list oświadczający, że Ameryka wypowi- kuje w 1944 r. 100.000 strajkować. MODANA. — Da tu, dałci Papież przesłał sume 50.000 fr. — Na pomoc- kusańskiego po 25 lipca ub. r. WASHINGTON. — Po powrocie z frontu PARYŻ. — W jędnę z tyt. Klink- zniarz i-jeński p. J. Guy, prezes Kralik- owego Związku p. wojskowych fran- cuskich U.N.C. LONDYN. — Rozpoczęło dobrowo- lnie ewakuację kobiet i dzieci z Lon- dynem. PARYŻ. — W Kralik- owym przysiędłem homie ze- wacił wyprzedzanie, tuż pod obrze- zaniem, podłożona, tuż pod obrze- zaniem Michała, Andre, ślad ostateczny. RZYM. — W 67 powoliwanych wie- kich wyślano nowe znaczki pocztowe z napisem „Spleszczana Republika Włoska”.